

**ZUZANA ULIČIANSKA**

# PARA

Przekład ze słowackiego i opracowanie  
Henryka Rozena

**OSOBY:**

BUBA -	lat 25
MILO -	lat 25-30
ACA -	lat 40
PAKO -	lat 40-45
NIUMO -	lat 25-40

Napisane w sierpniu 2003

## Basen

*(Ruch i szum wody. Potem nagle cicho. Wolne ruchy pływania, wydechy do wody, plusk, akustyka basenu. Wychodzenie z basenu, kroki. W tle muzyka relaksacyjna. Do tego kroki w drewniakach.)*

- NIUMO:** Jak tam? Leżymy? Sielanka?
- ACA:** Nie ma pan czegoś do czytania, tylko żeby nie było o miłości, ani o życiu ani o śmierci ani o niczym?
- NIUMO:** Na co chce pani tu czytać?
- ACA:** Relaks. Czy to pan jest Sielanka? Kto pana kupił?
- NIUMO:** Nie umie pani nic nie robić?
- ACA:** Jogini to się całe życie uczą.
- NIUMO:** Nie potrzebuję być zaraz joginem.
- ACA:** To panu nie grozi.
- NIUMO:** Ja ich olewam. A pani jest joginką?
- ACA:** To dobre na relaksację.
- NIUMO:** Wyłoży pani nogi i dobra, nie?
- (słychać nadchodzące kroki - przychodzi BUBA)*
- NIUMO:** Gdzie idziemy, laluniu?
- BUBA:** W okienku nikogo nie było.
- NIUMO:** Nie mogłem być tam, skoro jestem tu.
- BUBA:** Ja tylko... no... czy dziś też pan urzęduję...
- NIUMO:** Nie widzisz?
- BUBA:** Nie może mi pan tego powiedzieć normalnie? Od tego pan tu jest, nie?
- NIUMO:** Nie martw się od czego ja tu jestem. Laluchna, najpierw się zorientuj, a potem bierz się do szefowania. Czteryście koron dla mnie. Na lewo od wejścia są szatnie, potem prysznic i sauna, bar jest zamknięty. I nie chodź mi tu w butach.
- BUBA:** Panu nie chodzić?
- NIUMO:** Nie bądź za mądra! Komórka!
- BUBA:** Co komórka?
- NIUMO:** Wyłączyć sobie.

**BUBA:** I jeszcze mi będzie tykał. Wyglądam na piętnastkę?  
Dziękuję za komplement.

**NIUMO:** Tu ma być na luzie.

**BUBA:** Ty jesteś za bardzo na luzie.

**NIUMO:** Nie będzie mnie tu zaraz każdy wydzwaniał.

**BUBA:** Nawet jeszcze nie piłam, tak że spoko. Też dostanę taki piękny szlafrok i resztę?

**NIUMO:** Idę po rzeczy dla pani. Proszę poczekać.  
*(odgłosy odchodzących kroków w drewniakach)*

**BUBA:** Palant.

**ACA:** Niech sobie pani z naszego Mięśniaka nic nie robi. Za chwilę będzie OK.

**BUBA:** Paraduje w tych drewniakach, jakby wszystko tu do niego należało.

**ACA:** Bo należy.

**BUBA:** Pani się tu nieźle orientuje.

**ACA:** Mogą mi tu przydzielić numer inwentaryzacyjny.

**BUBA:** Takie Mięśniaki pani nie przeszkadzają?

**ACA:** Są wszędzie, gdzie się tylko pójdzie.

**BUBA:** Jak pomyślę, że się jeszcze takiego oplota.

**ACA:** On nie żyje z tej sauny... Niech się pani nie obawia..

**BUBA:** Najgorzej jak chodzą w krótkich gaciach i widać im włochate tydy.

**ACA:** Po tym się poznaje męski charakter.

**BUBA:** To mu z kudłów wyczytać umiałabym i ja.

**ACA:** Jest oczywisty.

**BUBA:** Pasuje pani ten szlafrok.

**ACA:** Jestem całkowicie typem konfekcyjnym. Absolutna średnica.

**BUBA:** To praktyczne, nie?

**ACA:** Wzrost średni, średnio ładna, średnio głupia.

**BUBA:** Chce się pani czuć jak nad morzem?

**ACA:** Czemu?

**BUBA:** Mają tu jakieś kwarcówki?

**ACA:** Jakieś tam okulary człowiek zawsze ma, nawet, gdy sobie tego nie uświadamia... A im ciemniejsze tym bezpieczniejsze...

*(pogłośnienie muzyki z windy)*

**BUBA:** Czemu nagle dali to tak głośno?

**ACA:** Mięśniak chciał nam zrobić przyjemność.

**BUBA:** Straszne. Nie da się czegoś z tym zrobić?

**ACA:** Nie.

**BUBA:** Czemu nie powie im pani, żeby to ściszyli?

**ACA:** Sama niech im pani powie.

**BUBA:** Przecież pani tutaj jest jak w domu.

**ACA:** Tym bardziej nie będę się skarżyć.

**BUBA:** Przecie podobno swoich nie mordują.

**ACA:** Lepiej nie próbować.

*(odgłos drewniaków)*

**Niumo:** Ma pani tu, ptaszynko, ręcznik i szlafrok. Potem wrzucicie to tu do kosza. Dziś, lalunie, kończymy trochę wcześniej. Za bardzo się tu nie rozkładajcie... Masaż też będzie pani chciała?

**BUBA:** Niby u pana?

**Niumo:** Niech se pani da. Pierwsze dziesięć minut jest w cenie wstępu.

**BUBA:** Czy ja...

**Niumo:** To mi później pani powie, kiedy...

*(odchodzi stukając drewniakami)*

**BUBA:** Myśli pani, że to dobry pomysł...?

**ACA:** Za pierwszym razem pani nie zabije.

**BUBA:** „To” czy „on”?

**ACA:** Wszędzie trzeba zakosztować miejscowego folkloru. Idę pod prysznic.

*(przerywnik, odgłos prysznic)*

## **SZATNIA**

*(nerwowe trzaskanie szafkami, dzwoni czyjaś komórka, ktoś wystukuje numer na komórce, w tle kulturalne męskie głosy...)*

**MILO:** *( z komórki zapowiedź poczty głosowej)* Jak już musisz zostawić mi wiadomość, to zostaw.

*(znów wystukiwanie numeru na komórce z tym samym rezultatem)*

**BUBA:** *(ściszając głos)* Cześć, gdzie jesteś? No... nic. Tym razem jestem w ośrodku odnowy „Relaks - Sielanka”. Trochę idiotyczne, ale to wszystko jedno... To cześć.

*(po krótkiej chwili - piknięcie, a potem ponowne wybieranie numeru na komórce, łączenie, i znów ten sam głos z zapowiedzi poczty głosowej.)*

**MILO:** *( zapowiedź poczty głosowej z komórki)* Jak już musisz zostawić mi wiadomość, to zostaw.

*(wybieranie numeru powtarza się kilkakrotnie, ale BUBA już więcej nie zostawia wiadomości. Kroki.)*

## **SAUNA**

*(Trzaskanie drewnianych drzwi, syczenie pary przy wylewaniu wody, głośnie oddechy, akustyka zamkniętego pomieszczenia.)*

**BUBA:** Uff...

**ACA:** Jak w saunie, co?

**BUBA:** No. Fajno, że jesteśmy tu dziś same.

**ACA:** A kto normalny by tu dzisiaj przychodził.

**BUBA:** Pani nie jest normalna?

**ACA:** Nie, ja tu się leczę. Terapia antyszokowa.

**BUBA:** Cisza i ciepło?

**ACA:** ...Płyny, transport.... Z wyciszeniem po szoku bywają problemy...

**BUBA:** A jaki szok?

**ACA:** Mam za sobą.

**BUBA:** Uhum...?

**ACA:** Szok - taki z życia. Zwykły. Optymista powiedziałby - czas na zmianę... No. Tylko, że ze mnie taka kobitka, że... jednak nie odejdę.

**BUBA:** Dokąd?  
**ACA:** Na dziś mam tylko jasność - skąd...  
**BUBA:** Myśli pani, że tu byłoby słychać dzwonenie?  
**ACA:** Z pewnością nie.  
**BUBA:** A pani komórka nie dzwoni czasem tak? (*naśladuje dzwonek*)  
**ACA:** Jak? Tak? (*naśladuje dzwonek komórki*)  
**BUBA:** Tak. (*naśladuje melodię*)  
**ACA:** Mój telefon może dzwonić jakoś tak podobnie.  
**BUBA:** Nie wie pani na pewno?  
**ACA:** Wszystkie dzwonki brzmią znajomo.  
**BUBA:** To niech go pani sobie zindywidualizuje.  
**ACA:** Znaczy się mam tu włożyć własną melodię?  
**BUBA:** Na przykład.  
**ACA:** Najpierw musiałabym jakąś mieć.  
**BUBA:** Coś tam przed chwilą wydzwaniało w szatni.  
**ACA:** Nie szkodzi. Ja nigdy komórki nie odbieram.  
**BUBA:** To, po co w ogóle pani ją ma?  
**ACA:** Mąż mi zawsze jakąś kupi. Noszę to dla rozeznania: - gdzie mnie brak, gdy mnie nie ma.

**BUBA:** A jak nigdzie?  
**ACA:** Ryzyko badacza.  
**BUBA:** Teraz, czy coś nie dzwoni? Już chyba się pomału doparzam.  
**ACA:** To niedługo pani wytrzymała.  
**BUBA:** Tu jest strasznie gorąco.  
**ACA:** Więc niech pani ucieka... Proszę się ratować.

*(przerywnik muzyczny)*

## **KORYTARZ**

*(kroki, głośne rozmowy mężczyzn w tle, zatrzymywanie się samochodu, otwieranie drzwi, trzaśnięcie drzwiami sauny)*

**PAKO:** Hopla! Wysypała się pani jak wywrotka. Niech sobie pani kupi pepegi, żeby się nie ślizgać.  
**BUBA:** Dziękuję za rady.  
**PAKO:** Najpierw rady, potem obsługa, dzióbuś.

**BUBA:** Dzióbuś?

**PAKO:** Przecież jest pani czymś dzióbkiem, co nie?

**BUBA:** Zaraz ten Mięśniak wpuścił pana tutaj, ot tak?

**PAKO:** Tamten misiek, który czyści swój rewolwer?

**BUBA:** Dziś tutaj jest tylko dla kobiet.

**PAKO:** Lubię kobietom pomagać.

**BUBA:** Mnie pan nie musi.

**PAKO:** A mamusi dawała się pani nakarmić? Ja sama, ja sama? A może nie znajduje pani odpowiedniego męskiego wsparcia?

**BUBA:** Bo co? Pańska żona.... czy ktoś... nie pada wystarczająco często?

**PAKO:** Moja żona jest całkowicie padnięta. Nie miała okresu pokwitania i teraz się jej to wraca. Zna to pani?

**BUBA:** Jeszcze z pokwitania nie wyszłam, więc nie wiem.

**PAKO:** Bez przerwy jest jej zimno, a za chwilę nagle robi się jej ciepło.

**BUBA:** A macie w domu dobrze ustawione ogrzewanie?

**PAKO:** Stale przy nim grzebie... Myśli, że może mieć w domu ciepło. A pani gdzie mieszka? Ma pani własne mieszkanie?

**BUBA:** A co, robi pan rozpoznanie dla jakiejś agencji?

**PAKO:** Mógłbym pani coś tam naraić.

**BUBA:** Dzwoni?

**PAKO:** Że co?

**BUBA:** Robi pan w nieruchomościach?

**PAKO:** Co znowu...

**BUBA:** Żal panu?

**PAKO:** Wystarczy tylko gdzieś otworzyć drzwi, a już nadziejasz się na czyjeś wyobrażenia. Można od tego zwariować. Ile wszędzie jest uczuć. Właściwie rzeczywistość nie istnieje. Nie było tu mojej Miśki? Taka nijaka blondyna?

**BUBA:** Jest tu jedna interesująca blondynka...

**PAKO:** A co pani tu robi?

**BUBA:** A co miałabym, według pana?

**PAKO:** Mogę zrozumieć, co ona... Jest kompletnie rozpieszczona. Ona, co prawda o tym mówi uczuciowa deprivacja... Ale

pani? Taka młoda i piękna? Nie może pani być gdzie indziej w taki dzień?

**BUBA:** Nie. Jak dotąd nie mam ani domu, ani auta, ani daczki, ani nawet własnego mieszkania.

**PAKO:** To strasznie mi przykro, dzióbuś.

**BUBA:** Żeby pan wiedział jak mnie jest czasem przykro?!

**PAKO:** Czemu sobie pani tego wszystkiego nie kupi?

**BUBA:** Nie mam takiego Frajera jak pan.

**PAKO:** To niech już pani się nie wydaje!

**BUBA:** A pan wolny?

**PAKO:** Leci pani na to, co dobre. Moja żona ma wszystko.

**BUBA:** Ale się nie rozwodzi...

**PAKO:** Bynajmniej o tym nie wiem. Czemu miałyby się ze mną rozwodzić?

**BUBA:** Może z pana jest Palant?

**PAKO:** Brakuje jej czego?

**BUBA:** Własnego mieszkania?

**PAKO:** Nienawidzi mojej kancelarii.

**BUBA:** Może raz by się przetłamała.

**PAKO:** Mówi pani.... że gdzie jest?

**BUBA:** W saunie...

**PAKO:** Niech się z niej trochę wytopi. Zaczyna być puszysta. Nie znoszę puszystych. Zupełnie nie pojmuję jak to jest, że niektórzy z nich stali się tak popularni.

**BUBA:** Ciii...

**PAKO:** A dlaczego mam być cicho? Brzydzę się grubych. Co w tym złego?

*(słychać zbliżające się kroki w drewniakach)*

**BUBA:** Rzeczywiście frajer z pana.

**NIUMO:** A pan, co tu robi?

**PAKO:** Czeka na swoją żonę.

**NIUMO:** To niech pan sobie na nią czeka gdzie indziej. Pani już tu, laseczko? Możemy masować?

**BUBA:** Dobra, chcę to jak najszybciej mieć za sobą.

**PAKO:** Może jej pani przekazać, że czekam w barze.



*(odchodzące kroki mężczyzny, przerywnik muzyczny)*

## ZWIERCIADŁO

*(silne, tępe uderzenie, odgłos przestraszenia się)*

- ACA:** Przepraszam, myślałam, że to ten Fagas.
- MILO:** Nie, jestem inny Fagas. Skoro się wpakowałem do lustra.
- ACA:** Co się pan tak na minie gapi?
- MILO:** Chce pani być umalowana nawet w saunie?
- ACA:** W moim wieku kobieta bez makijażu może tylko wystraszyć. Raz w nocy ktoś chciał mnie przelecieć od tyłu, ale jak mi spojrzał w twarz, to szybko uciekł.
- MILO:** Może tylko pomylił panią z kimś innym. Dla którego frajera tak się pani pacykuje?
- ACA:** Skąd pan wie, że akurat dla frajera.
- MILO:** Bo w tych sprawach wszyscy jesteśmy frajerami. Szukam jednej panienki.
- ACA:** Jest pan jej przyjacielem?
- MILO:** Buby?
- ACA:** Ma na imię Buba?
- MILO:** Ja ją tak nazwałem.
- ACA:** Myślę, że już czeka na pana z utęsknieniem.
- MILO:** I to jest problem.
- ACA:** Gdzieś tu musi być, panie Narzeczony. Jest pan jej Narzeczonym, nie?
- MILO:** A pani, jak panią nazywają?
- ACA:** Mnie? Aca.
- MILO:** To pytanie czy odpowiedź?
- ACA:** Każdy mnie nazywa inaczej: Aba, Aca, Ada, Ana, Caca, Maca, Paca?
- MILO:** Nie pytam jak ci na imię, ale jak cię nazywają?
- ACA:** Już przeszliśmy na ty? Fajno. Ameba.
- MILO:** Ameba?
- ACA:** Jak mnie nazwiesz, tak ci odpowiem.
- MILO:** Czyli tłumaczka?
- ACA:** Przyjaciółka telefoniczna.
- MILO:** Brzmi seksownie?

**ACA:** Zupełnie nie. Empatia jest przeciwieństwem seksu.  
**MILO:** Ciągłe nie mogę się połapać.  
**ACA:** Nie pan jeden. Ludzie naopowiadali mi już tak wiele historyjek, że sama nie wiem, która jest moja.  
**MILO:** Bezpłatna rada ode mnie. Jesteś, wręcz żyjesz.  
**ACA:** W tym się nie połapię, nie wysilaj się. Wiesz jak się czuję? Jak sitko. Wszyscy przeze mnie radośnie przeciekli, a całe świństwo osiadło na mnie.  
**MILO:** To się otrzep i dobra.  
**ACA:** Nieźle wyglądasz.... w płaszczu i na bosaka.  
**MILO:** Nie chciałem sobie zamoczyć skarpetek.  
**ACA:** Czekał... podwiń jeszcze trochę spodnie. Masz sympatycznie włochate nogi.  
**MILO:** Proszę? ... Powiedz Bubi... że  
**ACA:** Ją opuszczasz.  
**MILO:** ...czekam w barze.

*(Efekt oddalających się bosych stóp. Przerywnik muzyczny)*

## **ŁÓŻKO DO MASZAŻU**

*(Efekt klepania po ciele, kuksańce i tłumione okrzyki bóleści towarzyszą całej rozmowie.)*

**NIUMO:** Głowę da sobie pani na bok... tu nie będzie potrzebna... Co pani jest? Ja nie mam problemów z ugniataniem gołych bułeczek.  
**BUBA:** To ze mnie taka drożdżówka?  
**NIUMO:** Znam się na dobrym cieście.  
**BUBA:** Au.  
**NIUMO:** Co jest, laseczko. Tylko panią trochę przewalcuje. Będzie pani miała co wykątać temu swojemu...  
**BUBA:** To jest moja szyja.  
**NIUMO:** Nie bój nic, mam świadectwo.  
**BUBA:** I co z mi z tego, kiedy wyląduję na wózku.  
**NIUMO:** Laska! Takich papierów nie dają byle komu.  
**BUBA:** Ciekawe, komu pan tak sumiennie wykręcał szyję, że je panu dał?

**NIUMO:** Jeszcze tu pani wróci, zobaczy pani. Dziś może być pani jeszcze połamana, ale jutro będzie pani świeżutka, jak rybka.

**BUBA:** ... i będę niemo gapić się na świat.

**NIUMO:** Ma pani poczucie humoru?

**BUBA:** Właściwie jakbym je traciła.

**NIUMO:** A ja lubię opowiadać dowcipy.

**BUBA:** To boli.

**NIUMO:** Pani jest blondynką?

**BUBA:** Nieeee.

**NIUMO:** Czy aby tylko nie przefarbowaną...

**BUBA:** Chce mi pan opowiadać żarty o blondynkach?

**NIUMO:** Ale nie jest pani Żydówką?

**BUBA:** A gdyby, to masaż byłby tańszy czy droższy?

**NIUMO:** A feministką?

**BUBA:** Auuu!

**NIUMO:** Jest pani feministką?

**BUBA:** ...w wolnym czasie. Chce się pan czegoś ode mnie dowiedzieć, że tak mnie pan chwycił za szyję?

**NIUMO:** Dzidka jest żartowna, nie?

**BUBA:** Kto?

**NIUMO:** Dzidka. Taka... dla fasonu. Osiemnastu już nie ma, ale była garażowana. Dosyć pani twarda.

**BUBA:** W dzieciństwie potknęłam linijkę.

**NIUMO:** To był żart, nie? Też jeden powiem... Proszę się odwrócić. Kiedy się pani ostatnio bzykała?

**BUBA:** Proszę?

**NIUMO:** Na plecy. Wymasuję pani nogi. Gdzie pani idzie? Jeszcześmy nie skończyli.

**BUBA:** Ja już.

**NIUMO:** Kiciuś, to był żart. Co jest? Czy ty nie za wiele o sobie myślisz? Co? Czy ja jeszcze nie widziałem takiej jak ty! Dzidzia pulpet!

*(Efekt schodzenia z łóżka do masażu, oddalające się kroki. przerywnik.)*

## BAR

*(W tle muzyka rozrywkowa)*

**PAKO:** Ktoś tu obsługuje?

*(efekt otwarcia drzwi, zza których słychać głosy wielu mężczyzn)*

**PAKO:** Aha, przepraszam, no...

*(efekt zamknięcia drzwi, ciche kroki)*

**MILO:** Poproszę sok.

**PAKO:** Nie słyszałem, kiedy pan przyszedł.

**MILO:** Jestem na bosaka. Proszę ten sok.

**PAKO:** Ja tu nie jestem personelem.

**MILO:** A kim?

**PAKO:** Gościem, tak samo jak pan, Pieszczoszku.

**MILO:** Pieszczoszku?

**PAKO:** Jest pan czyimiś pieszczoszkiem, nie? Albo Kochasiem?

**MILO:** A pan z pewnością jest czyimś Fagasem. Nie poda pan czegoś?

**PAKO:** Mówię przecież, że tu nikt nie obsługuje. Rzeczywiście wyglądam na jakiegoś Palanta, co roznosi piwo?

**MILO:** A gdzie pan ma tych palantów, co roznoszą?

**PAKO:** Nie radziłbym ich teraz przywoływać.

**MILO:** Co grają w karty, czy w ruską ruletkę?

**PAKO:** Nie kapuję w co, ale mają niezłą kupkę pieniędzy.

**MILO:** Skoro nie są moje...

**PAKO:** Wygląda, że dobrze się bawią. Wszystko mają naładowane, i komórki i kołty. A tamten terenowiec na dworze to pański?

**MILO:** Żałuję, ale nie.

**PAKO:** Bo takie najczęściej tu latają.

**MILO:** Ja najlepiej latam bez samochodu.

**PAKO:** A często pan tu przychodzi?

**MILO:** Dobrze się pan bawi?

**PAKO:** Ja tylko o tym, że pana tu jeszcze nie widziałem.

**MILO:** Bo jestem tu pierwszy raz.

**PAKO:** A czemu pan tu po raz pierwszy?

**MILO:** Bo przedtem mnie tu jeszcze nie było.

**PAKO:** A dziś, czemu jest pan tutaj?

**MILO:** Coś pan do mnie ma?

*(komórka sygnalizuje przyjście smsa)*

**PAKO:** Ktoś się w panu podkochuje.

**MILO:** Zdarza się.

**PAKO:** Nie ciekawy pan kto?

**MILO:** Wiem, kto.

**PAKO:** Taki pan pewny?

**MILO:** W zasadzie są dwie możliwości.

**PAKO:** Kocha albo nie kocha?

**MILO:** Obie mnie kochają.

**PAKO:** A, to możemy panu wszyscy zazdrościć. Pan czeka na tę piękną młodą? I kto daje nogę pan od niej czy ona od pana?

**MILO:** A tak konkretnie - co panu do tego?

**PAKO:** Interesuje mnie to. Opuści pan swoją Dzióbulkę?

**MILO:** Dzióbulkę?

**PAKO:** Kto inny dałby się porzucić jak nie Dzióbulka?

**MILO:** Nazwałem ją Buba.

**PAKO:** Myśli pan, że to się tak da? Kogoś porzucić. Ja od swojej kobity odchodzę odkiedyśmy się zeszli - a to już piętnaście lat. Macie dzieci?

**MILO:** Nie.

**PAKO:** Ani my nie możemy mieć...

**MILO:** Czemu znowu nie moglibyśmy ich mieć? Jeśli kto ma wyrzuty sumienia, to niech sobie kupi psa.

**PAKO:** Moja żona to konserwa.

**MILO:** Pewnie nie umie jej pan otworzyć?

**PAKO:** Mówię... panu. Bezpłciowa... ma mnie. Ma alergię. Ledwie co się jej dotknę zaraz ją całą wysypuje.

**MILO:** Pańska kobita to taka blondynka?

**PAKO:** Dość niewyraźna. Pulpet. W końcu...

*(efekt zbliżających się drewniaków)*

**PAKO:** Halo macie tu klientów!

**NIUMO:** Zamknięte.

**PAKO:** Gdybym dostał coś do picia, to by od razu wszystko zaczęło funkcjonować.

**NIUMO:** Nie bądź za mądry, dobra!

**PAKO:** Przy tobie wszyscy jesteście geniuszami.

**NIUMO:** Wiesz, co? Spadaj, nie masz tu dziś nic do roboty.

*(grzechotanie mebli)*

**MILO:** OK., OK... zrozumieliśmy... Daj se luzu, dobra? Doczekamy aż przyjdą nasze kobity i w jednej chwili zjeżdżamy stąd, OK.? Nic się nie dzieje.

**NIUMO:** Jak najszybciej, bo za chwilę zamykamy.

*(odchodzące drewniaki)*

**PAKO:** Wie pan, tak to już jest z kobietami i dziećmi...

**MILO:** Tak to jest.

**PAKO:** A oprócz tego, że dał se pan spokój z kochaniem, to czym się pan zajmuje?

**MILO:** Dystrybucją misiów.

**PAKO:** Naprawdę?... A to dobre! Jakich misiów?

**MILO:** Różnych misiów, pluszowych.

**PAKO:** I dziwi się pan, że wszyscy pana kochają?

**MILO:** Nie dziwię się.

**PAKO:** To z pana jeszcze większy frajer niż ze mnie. A to się jakby optaca?

**MILO:** Być kochanym?

**PAKO:** Misiaczki.

**MILO:** Nie potrzebuję być bogaty.

**PAKO:** Oczywiście. Kiedy przestanie to pana bawić, wprowadzi się pan do kobity, która będzie miała wszystko.

**MILO:** Zaczynam dostawać uczulenia.

**PAKO:** Na mnie? Dlaczego? Ja się tylko pytam. Mówił pan, że pan lata. A na czym właściwie?

**MILO:** Na spadochronie.

**PAKO:** Gdzie wiatr zawieje?

**MILO:** Dokładnie.

**PAKO:** Paralotniarz czy pędziwiatr?

- MILO:** Po co się pan pyta, skoro wszystko jasne?
- PAKO:** A wie pan co znaczy „para“?
- MILO:** Znam kilku paranormalnych Frajerów, a bo co?
- PAKO:** Wszystko, co się zaczyna od „para“ oznacza różne, zboczone, nienormalne.
- MILO:** Jestem wedle pana zboczeńcem?
- PAKO:** Zaciekawito mnie tylko, że „para“ jako przedrostek może oznaczać „obok“, „przy“, razem, a jednocześnie „przeciw“, „poza“... Pan to rozumie?
- MILO:** Nie potapałem się.
- PAKO:** A ile najdłużej wytrzymał pan wisząc w powietrzu?
- MILO:** Godzinę.
- PAKO:** No, to jest sukces. Spryciarz z pana. Warto było. A co pan zrobi, jak pan spadnie?
- MILO:** Idę znaleźć, Bube.

*(ciche oddalające się kroki, przerywnik muzyczny)*

## **ODPOCZYNEK**

*(Cisza, tykanie dużego zegara)*

- BUBA:** Działo się coś? Kto tam przyszedł?
- ACA:** Mój mąż. Wszędzie słyszę jak się z kimś kłóci. Wiecznie robi sceny jak jakiś Palant. W każdym sklepie, w każdej restauracji... ten człowiek potrafił mi obrzydzić wszystko na świecie. Zanim się za niego wydałam, było ze mnie całkiem pozytywnie usposobione dziewczę...
- BUBA:** Nie wydolę tak tu leżeć.
- ACA:** Lepiej niech się pani owinie.
- BUBA:** Nie jest mi zimno.
- ACA:** Lenistwo trzeba trenować. Jak w tej bajeczce o długim nosie. Kto się da pierwszy sprowokować i zacznie - automatycznie przegrywa. Niech pani patrzy na mnie. Leże sobie po prostu i się nie przejmuję. Wiem, że zbyteczne byłoby coś zacząć

teraz robić, ponieważ za chwilę i tak wszystko będzie całkiem inaczej. Kiedykolwiek siądę i pomyślę sobie, że czas byłoby w końcu coś zrobić, zawsze ktoś telefonuje i od razu wszystko jest inaczej.

**BUBA:** Nie mam czasu czekać.

**ACA:** A gdzie się pani śpieszy? Złe sprawy same panią znajdują.

**BUBA:** Po co mi to pani mówi?

**ACA:** Już w szatni panią zauważyłam. Rozbierała się pani z takim tragicznym wyrazem jakby miała pani iść do gazu.

**BUBA:** Też ma pani skojarzenia.

**ACA:** A pani czerwone oczy.

**BUBA:** Od chloru.

**ACA:** Wydaje się pani, że tylko pani życie zajmuje cały czas?

**BUBA:** Nie łąpię... Dzwoni coś?

**ACA:** Olej to wszystko, Laska. Nie da się telefonicznie. Kiedy ktoś chce cię przelecieć, albo rzucić, niech sobie zada trudu i zrobi to osobiście. Ale jak masz od tego idiociec, to lepiej całkiem dać sobie spokój. Nie ma i dobrze, że nie ma. Żadnych tam wirtualnych chłopów, żadnych oczekiwań.. Nie mieć... nie dotykać, nie spokrewniać się, nie wiązać się...

**BUBA:** Nowa religia?

**ACA:** Podstawowa filozofia życia. Należy chodzić na przechadzki, cieszyć się z kwiatków i utrzymywać właściwy tryb życia.

**BUBA:** I przy jakiej diagnozie to działa?



- ACA:** Przy chronicznym, nieleczonym nieszczęściu? O ile wiem...
- BUBA:** Mam to i jestem ostrym przypadkiem.
- ACA:** No, to kup sobie „wibraderka”. Mogą ci go podarować koleżanki. Albo porządnego misiaczka.
- BUBA:** Mam cały pokój pluszowych zabawek.
- ACA:** A takiego kędzierzawego? Ciężko dziś zdobyć porządnego misiaczka. Misie muszą mieć charakter.
- BUBA:** Najważniejsze, żeby się taki dobrze prezentował. Sympatyczny prezenter. I nie może być zbyt strachliwy, taki mniem-mniem. Przeciwnie. Nie lubię takich mruczków.
- ACA:** Jasne, nie możesz przecież spać z jakimś mruczygębą. Musi być trochę taki chrup-chrup.  
*(naśladowanie pluszowych niedźwiadków i do tego zbliżające się drewniaki Niuma.)*
- ACA:** Teraz powinien przyjść ten nasz Misiek.
- BUBA:** Zazdroszczę, że pani może sobie ot tak leżeć.
- ACA:** Mówisz tak, jakbyś mnie nienawidziła. Wiesz, co bym dała za to, żeby nie mieć nikogo? A ten twój komórkowiec już tu jest. Czeka na ciebie w barze. Miluś, miły, umiłowany...
- BUBA:** Czemu nie powiedziała mi pani wcześniej?
- ACA:** Masz czas. Całe życie. Uczesz się, umaluj... Niech to ma chociaż jakiś styl.
- BUBA:** Że co?

*(oddalające się kroki, przerywnik muzyczny)*

## **FOYER**

*(muzyka w tle)*

- MILO:** Telefonowałaś do mnie.

**BUBA:** Tysiąc razy  
**MILO:** Do twarzy ci w tym szlafroku.  
**BUBA:** Pewnie, jestem mienie państwowe.  
**MILO:** Znowu ironia, której nie rozumiem. Muszę z tobą pogadać.  
**BUBA:** Masz szczęście, żeś mnie w końcu znalazł. Zostawiasz mnie?  
**MILO:** Było fajnie. Naprawdę.  
**BUBA:** Nie mógłbyś się jeszcze raz ze mną przespać? Dokąd tak pilnie potrzebujesz iść?  
**MILO:** Chciałem to zrobić najszybciej jak można.  
**BUBA:** Najszybciej, jak?  
**MILO:** Nie chcę, żebyś teraz nad tym rozmyślała.  
**BUBA:** Nie mam o tym myśleć?  
**MILO:** Bo to wszystko jedno.  
**BUBA:** Komu?  
**MILO:** To kompleks.  
**BUBA:** Mój?  
**MILO:** Kompleks spraw. Nie złożysz człowieka z klocków lego.  
**BUBA:** Mam jakiś problem?  
**MILO:** Co mam powiedzieć, żeby cię nie urazić?  
**BUBA:** Niczego się od ciebie nie oczekiwało... tylko żebyś był.  
**MILO:** W tym rzecz. Nie dajesz chłopu szansy.  
**BUBA:** Jaką chciałeś mieć szansę? Miałam z ciebie zrobić ojca dzieciom?  
**MILO:** Wiesz, że jestem jeszcze małym Palanciną. Potrzebuję, żeby mnie ludzie kochali.  
**BUBA:** Ja cię kochałam.  
**MILO:** A ja, czy nie byłem dla ciebie miły?  
**BUBA:** I co z tego? Nie mieliśmy tego, co nam było potrzebne?  
**MILO:** Tylko, że niekiedy tęsknimy za tym, czego nie potrzebujemy.  
**BUBA:** Spadochron?  
**MILO:** Bubuś...  
**BUBA:** Jak możesz nagle tak po prostu zwać?  
**MILO:** A jak inaczej mam to zrobić?

**BUBA:** Nie żal ci ani trochę?

**MILO:** Nie można mieć wszystkiego. Zresztą, co to jest „wszystko”.

**BUBA:** Nie wiesz, co to jest wszystko?

**MILO:** Wszystko jest relatywne.... Kiedy się temu przyjrzeć...

**BUBA:** Palant.

**MILO:** Uroda jest w tych drugich oczach.

**BUBA:** Kocham cię.

**MILO:** Miłość jest także w oczach tego drugiego.

**BUBA:** Jesteś fiut, mówię bezstronnie. Czy mamy w domu za mało misiaczków?

**MILO:** Czemu ja nie mam szczęścia do przyjemnych związków? Życzyłbym sobie, żebyśmy się rozstali bez napięć.

**BUBA:** Tak się rozstajemy. Ten zakład nazywa się „Relaks”.

**MILO:** To zrelaksujmy się na pożegnanie.

**BUBA:** Ale czemu tak? Siedzimy sobie na ławkach jak palanty.

**MILO:** Tyś tu przyszła.

**BUBA:** Strasznie jestem głodna. Nie moglibyśmy jeszcze raz się wspólnie najeść?

**MILO:** Tu nie gotują.

**BUBA:** Więc chodźmy gdzieś indziej.

**MILO:** Nie mam już czasu Bubuś. Czekałem na ciebie, aż skończysz.

**BUBA:** Zatrzymałam cię.

**MILO:** Czemu mnie krzywdzisz?

**BUBA:** Ja cię krzywdzę? W ogóle bym się z tobą nie cackała. Tylko, że komu mam o tym powiedzieć? Kogo to obchodzi, oprócz nas dwojga?

**MILO:** Bubuś, dziecinko! Uspokój się Bubuliku, Bubi, Bubeńko.... Mam cię odwieźć do domu?

**BUBA:** Zostaw mnie! Muszę tu jeszcze trochę ochłonać. Jak wyjdę na dwór, to coś mi się stanie.

**MILO:** Jest ci zimno czy ciepło? Chodź ułożę cię do spania, opatulę pięknie w koc. Przytul się do mnie. Mocniej. Już jest cieplej? Otulimy cię tak, że cię nie będzie widać.

Bubuś, Bubulinko... Jak ci tam? Lepiej? Czujesz mnie? Czy tak jest ci dobrze? Leżysz? To ja idę.

*(Przerywnik muzyczny)*

## **SCHODY**

*( odgłos poślizgnięcia się i okrzyk)*

**NIUMO:** Nie zabij się.

**PAKO:** Te, do kogo na ty, frajerze?! Co za palanci to projektowali!

**NIUMO:** Znasz się na tym? Jesteś architektem?

**PAKO:** Ty też nie. Schody nie mają jednego stopnia i co zrobisz?

**NIUMO:** Taki jesteś mądry, to sam wiesz.

**PAKO:** Każdy to wie.

**NIUMO:** Kochany, wiesz co? Raz ci już powiedziałem. Wkładaj te swoje poślizgowe buciki i zjeżdżaj. Poczekaj sobie na zewnątrz. Zrozumiałeś?

**PAKO:** Dokładnie. Nic się nie stało, tylko bez tego byłoby lepiej.

**NIUMO:** Spadaj stąd!

**PAKO:** Ale tutaj mam żonę.

**NIUMO:** To sobie na nią pięknie poczekaj na zewnątrz. Lalunia zaraz przyjdzie.

**PAKO:** Na dworze jest zimno.

*(zbliżające się kroki)*

**ACA:** Co tu się dzieje? Nich mi pan jeszcze zostawi męża żywego.

**NIUMO:** Właśnie powoli kończymy.

*(odgłos odchodzących drewniaków.)*

**ACA:** Z każdym się musisz posprzeczać. Czy ty jesteś nienormalny? Jeszcze z takim Palantem.

**PAKO:** To Mięśniak.

**ACA:** Ale ma gdzieś tam za pasem nabity rewolwer. Nie wszyscy ludzie na świecie to twoi poddani. Policz sobie ile duszyczek od ciebie zależy i czuj się wedle tego.

**PAKO:** Chcesz się w ten sposób porozumiewać?

**ACA:** A ty nie możesz usiedzieć sam w domu?

**PAKO:** Złotko, ja cię nie poznaję?

**ACA:** Tu i ówdzie mnie akceptują.

**PAKO:** Znowu jestem czemuś winny? Odwiozę cię do domu.

**ACA:** Nie musisz się tak o mnie troszczyć. Nie jestem nachlana.

**PAKO:** Zabrali ci prawko.

**ACA:** No, i co? Jak myślisz, co by się teraz stało? Straszna rzecz. Wzięłabym sobie taryfę.

**PAKO:** Na drugi koniec miasta. Pani hrabino!

**ACA:** Ja nie chciałam mieszkać w polu.

**PAKO:** Tylko, że przedtem nic nie mówiłaś o lokalizacji.

**ACA:** Skąd mogłam wiedzieć, jak się tam będę czuła.

**PAKO:** Normalnie ludzie potrafią przewidzieć swoje reakcje.

**ACA:** A ja się po całych dniach stykam z regularnymi wariatami.

**PAKO:** Sama jesteś wariatką. Będiesz mi tu ciągać do domu konkurencyjne agencje handlu nieruchomościami? Gdybym przez pomyłkę nie odebrał tego telefonu, nigdy bym nie wiedział, że znaleźli nam już nowe mieszkanie. A jest chociaż jakiś powód?

**ACA:** Tam szczeka pies.

**PAKO:** I mamy się przeprowadzać jak tylko zaszczeka jakiś wściekły pies?

**ACA:** Dobra, mam fobię! Na punkcie pola, wsi, psów, ciebie. Fobia nie ma nic wspólnego logiką.

**PAKO:** Szczęśliwi ludzie mają w domu problemy do rozwiązania. My mamy wydumki.

**ACA:** Wyłącznie twoje.

**PAKO:** Musimy to rozwiązywać właśnie tutaj?

**ACA:** To ty przylazłeś tutaj za mną.

**PAKO:** Nigdy cię na ma w domu.

**ACA:** Bo mi tam każdy metr przypomina twoje kłótnie z robotnikami.. Czasem chce mi się posiedzieć gdzieś tak ot - z dala od twojej doskonałości. Wiesz, co mi się niedawno śniło?

**PAKO:** Mnie się nigdy nic nie śni.

**ACA:** Śniłoby ci się, gdybyś nie bał się swojej podświadomości.

**PAKO:** Całkowicie wystarczy mi twoja.

- ACA:** Weszłam do naszego domu, powiesiłam płaszcz w szafie, weszłam do góry po tych twoich strasznych schodach i nagle znalazłam się w lesie. Usiadłam sobie na trawie i rozglądałam się dokoła.
- PAKO:** To idź i zamieszkaż w lesie, kiedy ci się tam tak podoba.
- ACA:** Ale wokół nas jest tylko pole.
- PAKO:** Dzwoniłem do ciebie cały dzień. Gdzie ty trzymasz komórkę, że jej nigdy nie słyszysz?
- ACA:** Przecież nie mogę być osiągalna zawsze.
- PAKO:** A jakże! Bardzo często lecisz samolotem, albo w helikopterze... albo na spadochronie. (Ja już cię zupełnie nie bawię.) Już w ogóle nie chcesz ze mną gadać.
- ACA:** Ja sobie z tobą gadam cały czas.
- PAKO:** Nic o tym nie wiem.
- ACA:** Prowadzę z tobą taki niekończący się dialog wewnętrzny.
- PAKO:** Bo stałaś się wyspą sama dla siebie.
- ACA:** Nie. Ja jestem archipelagiem.
- PAKO:** A nie mogłabyś być trochę bardziej racjonalna?
- ACA:** Jak mogę być racjonalna, kiedy się kłóczę!
- PAKO:** Wyglądasz rzeczywiście nieco prymitywistycznie. Masz nierozmazany krem na twarzy.
- ACA:** Będziesz mi stale mówił, jaka jestem? Czemu już raz nie pójdziesz sobie?
- PAKO:** Czekam na ciebie w samochodzie.
- ACA:** I wyszło na twoje. Zawsze mnie tak przerobisz. Niepotrzebnie się tu poniewierałam całe popołudnie. Jesteś zadowolony? Ubiorę się i jadę. Na ten nasz wygwizdów w szczerym polu.

*(Szybkie oddalające się kroki, a następnie nerwowe trzaskanie drzwiczek szatni. Przerwywnik muzyczny.)*

## **SZATNIA**

*(zbliżające się kroki.)*

- ACA:** I co? Znalazła się pańska Buba?
- MILO:** Zaniostem ją z powrotem do odpoczywalni.

**ACA:** Oddałeś ją tam... jak do pralni chemicznej? A wrócisz jeszcze po nią?

**MILO:** Musi sobie trochę odpocząć.

**ACA:** Ale ty już odchodzisz?

**MILO:** Ty też? Nie?

**ACA:** Ja zostanę odwieziona.

**MILO:** Niektórzy, to sobie żyją!

**ACA:** Ja rzeczywiście... samo to życie mi leci. Odbywam się, jak jakieś wydarzenie wystarczająco odległe.

**MILO:** A co chcesz, żeby ci się działo?

**ACA:** Żeby mnie gdzieś brakowało.

**MILO:** A gdzie rzeczywiście cię brakuje?

**ACA:** Mój mąż nie umie być beze mnie ani jednej minuty.

**MILO:** A poza tym? Czego właściwie chcesz?

**ACA:** Żeby mnie komuś było brak.

**MILO:** To brzmi prościej.

**ACA:** Albo żeby być przez chwilę sama? Przez ostatnie czterdzieści lat nie byłam ani sekundy...

**MILO:** Twój mąż udaje, że pragnie odejść?

**ACA:** To raczej nie grozi... Straciłby kontrolę nad tym, gdzie jestem.

**MILO:** Masz ciepłe ręce.

**ACA:** Nawet włosy mam ciepłe. Cała jestem ciepła.

**MILO:** Sypiasz ze swoim mężem?

**ACA:** Koordynujemy się... jesteśmy sobie. Teraz przestałam odbierać telefony.

**MILO:** I to mu odpowiada?

**ACA:** Nie wnikam.

**MILO:** A chciałybyś?

**ACA:** Wiara w empatię innych jest przejawem niedojrzałości.

**MILO:** Jaki masz numer?

**ACA:** Telefonu czy ubrania? Wchodzę w byleco. Pasuję do wszystkiego nie należę do niczego. Dziewczynka na każdą okazję.

**MILO:** Dżoker. Jolly Jocker.

- ACA:** Dokładnie. Robię sobie żarty z siebie, bo na nic innego nie mam odwagi.
- MILO:** Tego mi nie powiedziałaś...
- ACA:** Nie wiem. Nie znoszę się.
- MILO:** Nie możesz przez chwilę zachowywać się jak dziecko?
- ACA:** Ja nigdy nie byłam mała. Od kiedy się pamiętam, zawsze byłam dorosła. Przychodzili się na mnie patrzeć jak na objawienie: zawsze robiłam to, co mi mówili. Tylko, że mnie nic innego nie przychodziło do głowy... Jak już się do czegoś brałam, to ojciec mi mówił nie miej za wielkich oczu...
- MILO:** W twoim przypadku to dość trudne. Nie mieć wielkich... Pięknych...
- ACA:** Więc włożę sobie ciemne okulary i... po problemie.
- MILO:** Wiesz, dlaczego nie masz dzieci?
- ACA:** To tak po mnie widać?
- MILO:** Boisz się, że będą chore, debilne, brzydkie...
- ACA:** A nie będą?
- MILO:** Może. Ale i tak nic z tym nie zrobisz.
- ACA:** Auu... Co jest? Puść.
- MILO:** Bolało? Widzisz, nic nie jest takie straszne jak to sobie wmawiamy...
- ACA:** Czemu ludzie zabierają mi moje fobie, a na ich miejsce wciskają swoje. Ja chcę się bać tego, czego się zawsze bałam...
- MILO:** Nie chciałybyś kiedyś polatać sobie ze mną?
- ACA:** Po co?
- MILO:** Nie wiem, po co, wiem na czym. Dać się unosić...
- ACA:** I spaść? Dziękuję.
- MILO:** Szybować to cudowna rzecz.
- ACA:** Może. Ja dotąd tylko harowałam.
- MILO:** A ja z powołania jestem przeznaczony dla lękliwych i pracowitych kobiet.

*(przerywnik muzyczny)*



## ODPOCZYWALNIA

*(kroki, tykanie dużego zegara ściennego)*

**PAKO:** Pani jeszcze tutaj. Jak mumia, nawet nos nie wystaje.  
Szukam mojej żony. Była już ubrana. Nie widziała jej pani?

**BUBA:** Nie.

**PAKO:** Odpoczywamy?

**BUBA:** Proszę mnie nie dotykać.

**PAKO:** Nie dotykam.

**BUBA:** Niech mi pan da spokój.

**PAKO:** Chciałem tylko... Nie potrzebuje pani pomocy? Wygląda pani jakoś kiepsko.

**BUBA:** To mnie pan pocieszył.

**PAKO:** A pani spadochroniarz już poszedł sobie? Już panią, dzióbuś, zostawił, żeby se pani popływała?

**BUBA:** Lubię pływać.

**PAKO:** Niechętnie zostawiałbym panią w takim stanie. Nie trzeba pani odwieść, powieźć, albo zwieźć?

**BUBA:** Niech pan idzie szukać żony.

**PAKO:** Właśnie to robię.

**BUBA:** Swojej pan szuka?

**PAKO:** Na panią się tylko patrzę.

**BUBA:** Boli mnie to.

**PAKO:** Jest pani sympatyczna. A gdzie pani pracuje?

**BUBA:** Jestem dziennikarka śledczą.

**PAKO:** Pani nie może być dziennikarką, to do pani nie pasuje.  
Powinna pracować pani w jakiejś firmie piarowskiej. Nie pracuje pani w reklamie? Moja żona mogłaby pracować w reklamie kopiarek...

**BUBA:** Sądzi pan, że dałabym sobie radę nawet z proszkiem do prania?

**PAKO:** Nie mogłaby pani udawać - tak jak teraz.

**BUBA:** Mogę pana prosić...

**PAKO:** Pani nie potrzebuje mnie o nic prosić.

**BUBA:** Ale proszę...

**PAKO:** Tak? Proszę powiedzieć, co mogę dla pani zrobić.

**BUBA:** Mógłby mnie pan w końcu zostawić. Muszę się ubrać.  
**PAKO:** Ach, oczywiście... Proszę, tu jest moja wizytówka... gdyby jednak czegoś pani potrzebowała. A może jednak poczekać na panią przed zakładem?  
**BUBA:** Jednak lepiej nie.  
**PAKO:** Zatem pójdę już...  
**BUBA:** Będę wdzięczna...  
**PAKO:** Również... Do widzenia. Życzę spokoju i miłości w ten wyjątkowy dzień.  
**BUBA:** Spokoju i miłości?  
**PAKO:** Co za dziwne połączenie.

*(oddalające się piskliwe kroki, przerywnik muzyczny)*

## **SIŁOWNIA.**

*(dźwięki niektórych przyrządów, przyspieszony oddech)*

**ACA:** Gdzieżeś mnie zaciągnął?  
**MILO:** Nie chcesz być w formie?  
**ACA:** Wariat.  
**MILO:** A ty jesteś normalna?  
**ACA:** Nie... jestem wzorcową paraboliczką.  
**MILO:** A to jest bulimia skrzyżowana z paranoją?  
**ACA:** To jest tłumienie własnej woli.  
**MILO:** I jest to diagnoza czy cnota?  
**ACA:** Problem na całe życie. Mój mąż...  
**MILO:** Olej go. Olej dzieci. Jest tysiąc innych możliwości bycia szczęśliwym. Dzieci nie muszą być wygraną.  
**ACA:** Ani kochankowie.  
**MILO:** Tak się nie da. Nie możesz kapryśnie trzymać się tak strasznie na dystans. Raz w życiu trzeba skoczyć w gówno, jeśli cię do siebie zawoła.  
**ACA:** Więc dobrze... Kochaj mnie, będę cię dotykać, ograniczać, urządzać ci życie.  
**MILO:** A skarżysz się, że brak ci odwagi.  
**ACA:** Ze wszystkiego w ostatniej chwili się wywinę.  
**MILO:** Rzeczywiście?  
**ACA:** Masz wiele kobiet.

**MILO:** Nie liczę.

**ACA:** Seryjnie czy jednocześnie.

**MILO:** Nie analizuj mnie.

**ACA:** Nawet nie mam twojego numeru...

**MILO:** Nie wymieniliśmy wizytówek.

**ACA:** I często ci się to zdarza?

**MILO:** Tego nie rozstrzygniemy...

**ACA:** A potem mnie opuścisz?

**MILO:** Proszę mną nie rządzić.

**ACA:** I jak ci się podobam?

**MILO:** Jak tort z bitą śmietaną.

**ACA:** Taka cacana?

**MILO:** Wszystkich prowokujesz, żeby cię krzywdzili?  
*(z oddali słychać ordynarne rozmowy mężczyzn, da się odróżnić krzyk Niuma, potem łoskot, odgłos tłuczonego szkła, strzały i przerażone głosy innych)*

**ACA:** *(śmieje się histerycznie)*

**MILO:** Ciiii. Cicho! Nie ruszaj się.

**ACA:** Brak tylko jeszcze dekorowania bitą śmietaną.

**MILO:** Te Palanty chcą się tam pozabijać, czy co? Mam nadzieję, że Buba jednak nie...

*(Cichnące krzyki, upadek torby, zbieranie rzeczy)*

**ACA:** Przepraszam. Wystraszyłam się... To są tylko moje...

**MILO:** Czekał, pomogę ci. Nigdy nie pojmę zawartości damskiej torby. Po co to wszystko ze sobą nosić?

**ACA:** Na wypadek, gdyby mnie wzięto jako zakładnika.

**MILO:** A pakiet pierwszej pomocy, na wypadek gdybyś została na wolności - masz?

**ACA:** Na wolności nie potrzeba nic. Może tylko miłości.

**MILO:** To sobie dopakuj jeszcze kondom do karty kredytowej.

**ACA:** Powiedz prawdę...

**MILO:** Wybacz muszę iść do Buby...

**ACA:** Wystraszyłam cię?

**MILO:** Jakkolwiek się pomalujesz i tak zawsze będziesz miała za duże oczy.

**ACA:** To, co mam z nimi zrobić?  
**MIŁO:** Się patrzeć... Mogę czasem do ciebie zadzwonić, ale nie należy się zbyt wiele spodziewać...  
**ACA:** Nie spodziewam się... Nie masz mojego telefonu...

*(oddalające się kroki, rytmiczny odgłos jakiegoś przyrządu gimnastycznego)*

## **FOYER.**

*(kroki)*

**MIŁO:** Buba, wszystko w porządku?  
**BUBA:** Zaczekałeś na mnie?  
**MIŁO:** Bubuś, nic ci się nie stało?  
**BUBA:** Nie... tylko...  
**MIŁO:** Mieliśmy szczęście, że każdy gdzieś tam się zaszył...  
**BUBA:** A ty gdzie byłeś? Widziałeś to?  
**MIŁO:** Nie...  
**BUBA:** Myślisz, że już po wszystkim?  
**MIŁO:** Ciiiś... Ktoś idzie...

*(piskające kroki)*

**PAKO:** Tu jesteście? Cieszę się, że zastałem was żywych. Nie widzieliście gdzieś mojej kobiety? Wierzę, że nic się...  
**MIŁO:** ...jej nie stało.  
**PAKO:** Popilnowałeś jej dla mnie, Kochaneczku?  
**BUBA:** Był pan na zewnątrz? Wszyscy już wyszli?  
**PAKO:** Tak, wybiegli, wytłukli, co się dało... Wyciągnęli tego Mięśniaka na ulicę...  
**BUBA:** Zabili go?  
**PAKO:** Okaze się... ktoś tam przy nim jest...  
**MIŁO:** Skąd pan to oglądał?  
**PAKO:** Akurat byłem przy samochodzie...  
**BUBA:** Więc miałam gdzie iść...

*(odchodzące kroki)*

**MIŁO:** Poczekaj, zabiorę cię do domu...  
**BUBA:** Wpadniesz, żeby zabrać swoje rzeczy?  
**MIŁO:** Bubuś...!

*(sygnał przyjścia SMS-a)*

**MILO:** Aha...

**BUBA:** Ktoś jednak cię kocha? I jak się czujesz? I co, tyso?

**MILO:** Przecież cię tu nie zostawię.

**BUBA:** To już Będziemy za siebie odpowiadać na wieki? A ja już zeszkrobałem twoje nazwisko z tabliczki na drzwiach.

**MILO:** Chciałbym jeszcze u ciebie coś zostawić.

**BUBA:** Skarpetki?

**MILO:** Albo tę podkoszulkę.

**BUBA:** A co ja miałabym z tym zrobić? Złożyć sobie z tego chłopa?

**MILO:** Przecież muszę coś u ciebie zostawić. Nie rzucaj mnie...

**BUBA:** Toś ty mnie porzucił. Po co idziesz ze mną? Chcesz się jeszcze raz ze mną przespać?

**PAKO:** A wie pan, że ocaliłem życie pańskiej przyjaciółce?

**BUBA:** Pan?

**PAKO:** Gdybym nie zatrzymał pani tymi rękami, to pewnie byłaby teraz tam, gdzie się strzelało.

**BUBA:** To jesteśmy kwita.

*(kroki)*

**ACA:** Już jestem.

**PAKO:** A gdzieś ty była? W tym całym twoim RELAXIE mogliśmy normalnie stracić życie. A nie byłaś czasem już ubrana? A co się stało z twoim swetrem?

**ACA:** Zaczepiłam się rękawem o klamkę.

**MILO:** Pan rozumie, co tu się stało?

**PAKO:** Oczywiście. Jeden z tych Palantów miał za wielkie oczy. A ponieważ oni muszą wszystko zawłaszczyć, wszystko organizować, na wszystkim muszą trzymać swoje łapska...

**ACA:** A ty na wszystko musisz mieć pogląd? I na to też? Może chodzić o życie, a ty ciągle będziesz sobie myślał.

**PAKO:** Dokąd idziesz? Podrzucę cię przecież autem...

**ACA:** Chcę iść pieszo...

**PAKO:** Dwie godziny?

**ACA:** Czasu mam dość... całe życie.

**PAKO:** Będziesz się bać.

**ACA:** Stracha ma tylko ten, kto boi się przez chwilę zostać sam.

**PAKO:** Jakiś cytat, który powinienem znać? Jesteś w szoku, nie możesz...

**ACA:** Tak, jestem w szoku i nie dałabym rady siedzieć z tobą w zamkniętej przestrzeni.

**PAKO:** Nowa fobia?

*(dzwonek telefonu komórkowego)*

**MILO:** Komu ćwierka?

**PAKO:** To nie twoja komórka tak dzwoni, Słodyczko?

**ACA:** Nie pamiętam.

**PAKO:** Cała ty. A to nie pani, Bubulko?

**BUBA:** Mam wyłączoną.

**ACA:** Czyżby tego...

**BUBA:** Naszego Mięśniaka? Na każdego krzyczał, żeby wyłączyć, a w końcu to jego dzwoni.

**MILO:** Dlatego nigdy nie pytaj komu dzwoni komórka...

**BUBA:** Okropny Misiak z niego był...

**ACA:** Myśli pani, że już nie jest. Trzeba byłoby tam pójść zobaczyć...

**BUBA:** A nie przyjdą jacyś policjanci, albo kto?

**PAKO:** Pewnie, że przyjdą. Przecież jest już po wszystkim.

**BUBA:** To znaczy, po czym?

**ACA:** Dowiemy się we wiadomościach wieczornych.

**PAKO:** Znaczą się, idziemy?

**ACA:** Ty zostań. Ktoś musi wyjaśnić policji, co się tu stało... A ty jeden wszystko rozumiesz.

**PAKO:** Dla ciebie jestem tylko palantem, no dobra...

**MILO:** Nie zabierzecie się z nami do centrum?

**PAKO:** Daruję sobie pomoc takiego szykownego, młodego mężczyzny...

**ACA:** Chcesz mieć cały czas kontrolę nad wszystkim.

**MILO:** Idziecie?

**BUBA:** Tak.

**ACA:** Tak.

**PAKO:** Lećcie się ratować.

**BUBA:** Życie może się w każdej chwili głupio skończyć.  
**ACA:** Albo nawet zacząć.

**KONIEC**